

ks. dr Krzysztof Paluch SCJ

GENEZA CIERPIENIA W UJĘCIU MORALNYM

Cierpienie jest nieodłącznie związane z ludzką egzystencją. Niezależnie od cywilizacji, kultury czy miejsca zamieszkania, dotyka ono każdego człowieka. Cierpienie rodzi trudne pytania o sens, a czasem powoduje bunt. Jest ono trudne do przyjęcia i zrozumienia. Chyba nie ma człowieka, który by nie pytał o sens cierpienia, czy to swojego, czy też tego, które dotyka jego bliskich, a nawet obcych mu ludzi. Szczególnie teraz, kiedy środki masowego przekazu ukazują ogrom cierpienia w różnych zakątkach świata.

Nie dziwi więc fakt, że ludzie każdej epoki starali się odpowiedzieć na pytanie, dlaczego człowiek cierpi, jaki jest sens cierpienia czy jak go uniknąć. Dawano odpowiedzi na różnych płaszczyznach: naturalnej, religijnej, filozoficznej, moralnej czy współczesnie na poziomie nauk ścisłych, medycyny i techniki. Zauważono, że dawanie odpowiedzi jedynie na płaszczyźnie czysto naturalnej jest niewystarczające, ponieważ jest ona niesatysfakcjonująca, prowadząca do frustracji, załamania, wywołująca niejednokrotnie smutek, przygnębienie czy poczucie beznadziejności. Dlatego też w poszukiwaniu odpowiedzi na to pytanie człowiek nie zatrzymuje się tylko na sobie samym czy też na drugim człowieku, ale pyta o to Boga, ponieważ tu może znaleźć pełną odpowiedź na postawiony problem.

Rodzaje cierpienia

Człowiek doświadcza różnego rodzaju cierpienia, które dotyka jego egzystencji. Najłatwiej zauważalnym jest cierpienie fizyczne, które wiąże się z bólem różnego pochodzenia. Może to być ból spo-

wodowany urazami fizycznymi, głodem, brakiem snu, wpływem wysokich czy też niskich temperatur. Choć ten rodzaj cierpienia potrafi wyrządzić wiele złego to wydaje się, że jest ono najprostsze do zwalczania czy ograniczenia. Drugim rodzajem cierpienia jest cierpienie psychiczne. Jest ono trudniej zauważalne i wykrywalne. Mogą mu także towarzyszyć również jakieś objawy cielesne. Najczęstszymi źródłami tego cierpienia jest brak nadziei i motywacji do działania, przygnębienie, brak życiowego celu, samotność, zaburzona samoocena, zagubienie sensu życia, zła hierarchia wartości, niewłaściwe osądzanie otaczającego świata czy też opinie innych ludzi. Częstokroć cierpienie psychiczne jest trudniejsze do przeżycia od cierpienia fizycznego, a proces leczenia, wychodzenia z niego, jest dużo bardziej skomplikowany i czasochłonny. Niejednokrotnie przy tych samych objawach, pokonanie tego rodzaju cierpienia dokonuje się na indywidualnej drodze. Trzecim rodzajem cierpienia – najbardziej skomplikowanym i najtrudniejszym do opisanie – jest cierpienie moralne (duchowe). Związane jest ono z funkcjonowaniem ludzkiego ducha, które wyraża się w osobistym odniesieniu człowieka do Boga. Wielkość tego cierpienia zależy od stopnia relacji danego człowieka do Boga. Źródła tego cierpienia mogą być różne, raz może to być własne zaniedbanie relacji do Boga, odejście od przyjętych zasad moralnych, doświadczeniem zła istniejącego w świecie¹. Innym razem może to być ból spowodowany zgorzaniem wywołanym niewłaściwą postawą innych ludzi². Cza-

¹ SD 7.

² Jan Paweł II w *Salvifici doloris* w punkcie 6 pisze: „Pismo Święte jest wielką księgą o cierpieniu. Przytoczmy z Ksiąg Starego Testamentu niektóre tylko przykłady sytuacji, które mają znamiona cierpienia, i to przede wszystkim moralnego: niebezpieczeństwo śmierci, śmierci własnych dzieci, zwłaszcza zaś śmierci pierworodnego syna i jedynaka, ale również: bezdzietność; skądinąd: tęsknota za ojczyzną, prześladowanie i wrogość otoczenia, szyderstwo i wyśmiewanie cierpiącego, samotność i opuszczenie; skądinąd: wyrzuty sumienia; i jeszcze: trudność zrozumienia, dlaczego złym dobrze się powodzi, podczas gdy sprawiedliwi doznają cierpień, niewierność i niewdzięczność ze strony przyjaciół i bliskich; wreszcie: nieszczęścia własnego narodu”.

sem może to być doświadczenie, które jest niezależne od człowieka, ponieważ jest „dane” od Boga. Przykładem takiego cierpienia mogą być „ciemne noce”, których doświadczali wielcy święci. Pokonanie tego cierpienia wiąże się z naprawieniem relacji do Boga, a często też do drugiego człowieka. Cierpienie moralne wpływa na stan całego organizmu. Pismo święte „traktując człowieka jako «całość psychofizyczną», łączy często cierpienia «moralne» z bólem określonych części organizmu: kości, nerek, wątroby (żółci), wnętrzości, serca. Nie da się bowiem zaprzeczyć, że cierpienia moralne miewają również swoją komponentę «fizyczną» (somatyczną), a często odbijają się na stanie całego organizmu”³.

Pytanie o sens

Pytanie o sens cierpienia w świecie stworzonym przez dobrego Boga, budzi często gwałtowny bunt wobec Stwórcy. Rodzi się bowiem pytanie: Skoro Bóg jest dobry i stworzył człowieka na swoje podobieństwo, to dlaczego cierpienie zostało niejako wpisane w jego kondycję?⁴. Fiodor Dostojewski wkłada w usta Iwana Karamazowa znamienne słowa: „Człowiek niby sam sobie winien: dano mu raj na ziemi, a on zapragnął wolności i wykradł ogień z niebios, wiedząc z góry, że ściąga na siebie nieszczęście, zatem nie warto go żałować! O, mój nędzny, ziemski, euklidesowy rozum mówi mi tylko to, że na ziemi jest cierpienie, że winnych nie ma (...) ale to tylko euklidesowe głupstwa, przecie znam to już i nie mogę się zgodzić, by według tego żyć! (...) Ale na co mi pomsta, na co mi piekło dla katów, co tu piekło może naprawić, skoro tamci są już umęczeni? (...) I jaka tu może być harmonia, jeśli istnieje piekło: ja chcę przebaczyć i chcę uściskać, nie chcę, aby

³ SD 6.

⁴ „Człowiek bowiem nie stawia tego pytania światu, (...) ale stawia je Bogu jako Stwórcy i Panu świata. I jest rzeczą dobrze znaną, że na gruncie tego pytania dochodzi nie tylko do wielorakich załamań i konfliktów w stosunkach człowieka z Bogiem, ale bywa i tak, że dochodzi *do samej negacji Boga*”, SD 9.

dłużej cierpiano. I jeżeli cierpienia dzieci mają dopełnić sumy cierpień, która jest niezbędna do kupienia prawdy, to z góry twierdząc, że cała ta prawda nie jest warta takiej ceny. Nie chcę wreszcie, aby matka uściśnęła kata, który zaszczuł psami jej syna! Ona nie śmie mu przebaczyć! Jeżeli chce, to niech przebaczy za siebie, niech mu przebaczy swoje wielkie macierzyńskie cierpienie, lecz nie ma prawa przebaczyć cierpienia swego dziecka, nie śmie przebaczyć oprawcy, choćby mu sama ofiara przebaczyła! A jeżeli tak, jeżeli nie śmieją przebaczyć, to gdzie ta harmonia? Czy istnieje na całym świecie istota, która by mogła i miała prawo przebaczyć? Nie chcę harmonii, nie chcę z miłości do człowieka. Chcę raczej zostać z nie pomszczonymi cierpieniami. Wolę zostać przy swoich nie pomszczonych cierpieniach, przy oburzeniu, choćbym i nie miał racji. Za drogę zresztą oceniono harmonię, tyle płacić za wejście, to nie na naszą kieszeń. Dlatego chcę jak najprędzej oddać bilet. Jeżeli jestem uczciwym człowiekiem, powinienem go oddać jak najprędzej. To właśnie czynię. Nie, Boga nie przyjmuję, tylko zwracam mu z szacunkiem bilet”⁵. Równie ostro brzmi wyznanie A. Camusa, włożone w usta doktora Rieux, w którym ukazał bunt wobec rzeczywistości naznaczonej cierpieniem niewinnych: „nigdy nie będę kochał świata, gdzie dzieci są mordowane”⁶.

Cierpienie istniejące w świecie zmusza człowieka do zadania sobie pytania o jego sens. To pytanie stawia nie tylko sobie, ale także drugiemu człowiekowi oraz poszukuje odpowiedzi w religii. Religia chrześcijańska tłumaczy rzeczywistość cierpienia w odniesieniu do zła⁷. Chrześcijaństwo głosi, że cały świat został stworzony

⁵ F. Dostojewski, *Bracia Karamazow*, Warszawa 1978, t. 1, s. 295-297.

⁶ A. Camus, *Dżuma*, Warszawa 1965, s. 168. Kaznodzieja papieski R. Cantalamessa stawia retoryczne pytanie: Czyż nie jest zaskakujące, że niewytlumaczalne cierpienie „prawie nigdy nie oddala od Boga tego, kto rzeczywiście cierpi, lecz jedynie filozofów i powieściopisarzy, którzy z cierpienia czynią akademicką dyskusję?” R. Cantalamessa, *Słowo i życie. Refleksje o słowie Bożym na niedziele i święta. Rok B*, Wrocław 1996, s. 60.

⁷ Por. SD 7.

przez Boga i, jak mówi Księga Rodzaju, był dobry. Dopiero bunt przeciw Bogu sprawił, że zaistniało zło i cierpienie⁸. Zło jest więc brakiem dobra, a sam „człowiek cierpi z powodu zła, które jest jakimś brakiem, ograniczeniem lub wypaczeniem dobra. Można by też powiedzieć, że człowiek cierpi z racji dobra, które nie jest jego udziałem, od którego został niejako odcięty lub którego sam się pozbawił. Cierpi w szczególności wówczas, kiedy to dobro – w normalnym porządku rzeczy – „winno” być jego udziałem, a nie jest”⁹. Można więc powiedzieć, że cierpienie jest synonimem zła¹⁰. Szukając odpowiedzi o sens cierpienia, szuka się jednocześnie odpowiedzi na pytanie czym jest zło.

Tak więc cierpienie jest tajemnicą ludzkiej egzystencji i tajemnicą Boga, który dopuszcza, że ono istnieje. Człowiek dotknięty cierpieniem zwykł zadawać Bogu pytania, dlaczego On na to pozwala? Jaki cel ma doświadczenie cierpienia? I wreszcie: dlaczego Bóg, który jest dobry i chce zbawienia człowieka godzi się na to, aby istniało cierpienie. Odpowiedzi na te pytania ludzkość poszukuje już od wieków. Trudno bowiem pogodzić wizję nieskończenie dobrego i kochającego Boga z cierpieniem i złem, które dotyka człowieka. Wszelkie próby odpowiedzi na powyższe pytania są możliwe jedynie w świetle wiary. Jeżeli w naszych poszukiwaniach odrzucimy Boga i pozostaniemy na gruncie materializmu, próba znalezienia wyczerpującej odpowiedzi będzie niemożliwa. Co więcej, niejednokrotnie doprowadzi ona do stwierdzenia, że cierpienie nie ma sensu i trzeba jak najszybciej zakończyć życie, aby nie doznawać więcej cierpienia.

⁸ Por. Rdz 1-3.

⁹ SD 7.

¹⁰ Por. Jan Paweł II, *Sens cierpienia w świetle męki Chrystusa*, Rzym 9.11.1988, <https://www.apostol.pl/janpawelii/katechezy/jezus-chrystus/sens-cierpienia-w-%C5%9Bwietle-m%C4%99ki-chrystusa> (dostęp 04.02.2021).

Cierpienie w Biblii

Jak pokazują nam karty Pisma Świętego, cierpienie od zarania dziejów jest wpisane w porządek świata. Jest ono nieuchronne, jak samo życie czy miłość. Cierpienie przeżywane w wymiarze osobistym jest najtrudniejszym doświadczeniem, jakie spotyka człowieka. Każdy na swój sposób je przeżywa i każdy na swój sposób odpowiada nań Stwórcy. Jest ono sprawą osobistą każdego człowieka. Często jest też próbą wiary i zaufania Bogu. Doświadczenie cierpienia odsłania to, jakim jest człowiek, odsłania jego serce, pokazuje prawdę o człowieku, ukazuje moc jego wiary albo bezsilność, która wynika z jej braku.

Czytając karty Pisma Świętego dochodzi się do wniosku, że nic na świecie nie dzieje się bez wiedzy Boga czy też Jego przyzwolenia¹¹. Jeden z pierwszych obrazów biblijnych opisanych w Księdze Rodzaju ukazuje cierpienie Abrahama, który zostaje wystawiony przez Boga na próbę i ma złożyć w ofierze swego syna (Rdz 22,1-12). Trudno sobie wyobrazić cierpienie, jakiego doznawał idąc ze swoim synem na górę Moria. To zdarzenie pozwala zrozumieć, że w cierpieniu człowiek nie jest sam. Jest z nim zawsze Bóg, który nie pozostawia człowieka samego i jest solidarny w jego bólu. Bóg, dopuszczając cierpienie, ma w tym jakiś cel, który w pełni zna tylko On. My możemy tylko w jakimś stopniu zrozumieć jego sens i cel.

Stary Testament ukazuje, że każde cierpienie ma jakąś przyczynę, ku czemuś prowadzi. Może to być cierpienie zawinione, kiedy człowiek dopuścił się jakiegoś zła i ten zły czyn potem mści się na nim (por. 2 Mch 12,39-43) albo jest ono z dopustu Bożego (por. historia Józefa Egipskiego – Rdz 37-50). Cierpienie może być rodzajem kary¹², ale

¹¹ Por. Pwt 29,20; 30,15; 31,17.21.29; 32,23; Joz 24,20; Sdz3,15; Rut 1,21; 1 Sm 6,9; 2 Sm 12,11; 24,16; 1 Krl 9,9; 15,10; 18,20; 21,21.29; 22,23; 2 Krl 6,33; Am 3,6; 7,22; Ne 13,18; Jr 12,12; 15,3; 16,10; 18,11; 19,15; 23,12; 32,23.42; 45,5; 50,37; 51,64; Ez 6,10; Dn 9,12-14; Mi 2,3; Za 8,14; 14,18.

¹² „Złości moralnej grzechu odpowiada kara, która zabezpiecza porządek moralny w tym samym transcendentnym znaczeniu, w jakim ten porządek jest

zawsze człowiek ma świadomość, że zsyła ją kochający Bóg a nie jakiś tyran. Ma ono bowiem za cel przebląganie gniewu Bożego. Jego gniew, jak pisze psalmista, trwa tylko przez chwilę, a Jego łaskawość przez całe życie” (Ps 30,6). Właściwą postawą człowieka w czasie trudnej próby cierpienia winna być tęsknota za Bogiem (Hi 27,1-12). Czasem cierpienie jest sprawdzianem wierności wobec Boga (por. historia Hioba – Hi 1). Człowiek w czasie takiego doświadczenia opowiada się za Bogiem albo przeciw Niemu. Kto pomyślnie przejdzie taką próbę, może liczyć na nagrodę (por Rdz 22,16-17; Hi 42,10-17). Jednakże nie zawsze cierpienie jest zrozumiałe i nie zawsze człowiek może odczytać intencje Pana Boga. Stąd też sens cierpienia pozostaje często tajemnicą¹³.

Znamienna jest tu postawa przyjaciół Hioba, którzy są przekonani – jak większość ludzi na Bliskim Wschodzie – że cierpienie ich przyjaciela jest karą za grzechy. Odwołali się oni do teologii przymierza zawartego między ludem wybranym a Bogiem. W świetle tego przymierza, jeśli człowiek postępuje zgodnie z Bożym prawem, Jahwe będzie mu błogosławił. Jeśli zaś odejdzie od Bożych przykazań, czy też zacznie się kłaniać obcym bogom, wówczas Bóg się od niego odsunie i spadną na niego różne nieszczęścia i cierpienia. Według nich „cierpienie (...) przychodzi na człowieka zawsze jako kara za przestępstwo; zostaje ono zesłane przez bezwzględ-

ustanowiony wolą Stwórcy i Najwyższego Prawodawcy. Stąd też jedną z najbardziej podstawowych prawd wiary religijnej, opartej również na Objawieniu, jest prawda stwierdzająca, że Bóg jest Sędzią sprawiedliwym, który za dobre wynagradza, a za złe karze: «Albowiem (Ty, Panie) jesteś sprawiedliwy we wszystkim, coś nam uczynił, a wszystkie czyny Twoje pełne prawdy, drogi zaś Twoje proste i wszystkie wyroki pełne słuszności. Bo wydałeś prawdziwe wyroki we wszystkim, co sprowadziłeś na nas... Bo według sprawiedliwego wyroku sprowadziłeś to wszystko na nas z powodu naszych grzechów» (Dn 3,27-28)”, SD 10.

¹³ „Aby móc poznać prawdziwą odpowiedź na pytanie „dlaczego cierpienie”, musimy skierować nasze spojrzenie na objawienie Bożej miłości, ostatecznego źródła sensu wszystkiego, co istnieje. Miłość jest też najpełniejszym źródłem sensu cierpienia, które pozostaje zawsze tajemnicą”, SD 13.

nie sprawiedliwego Boga i znajduje swoje uzasadnienie w porządku sprawiedliwości. Można powiedzieć, że starzy przyjaciele Hioba chcą nie tylko jego przekonać o moralnej słuszności zła, ale usiłują niejako sami wobec siebie obronić moralny sens cierpienia. Cierpienie w ich oczach może mieć sens wyłącznie jako kara za grzech, wyłącznie więc na gruncie sprawiedliwości Boga, który odpłaca dobrem za dobro, a złem za zło”¹⁴.

Jednakże Hiob nie przyjął ich rozumowania. Był przekonany, że nie popełnił żadnego zła domagającego się ekspiacji. Jeśli tak, to mógłby uznać Boga za niesprawiedliwego, a wręcz swojego przeciwnika, który niesłusznie go karze. Hiob jednak tak nie czyni. Uważa, że skoro Bóg zesłał na niego cierpienie, to ma w tym jakiś cel (Hi 38,1-42). Uznał on Boga za swego przyjaciela. Bóg zaś potwierdził mu, że sprawuje kontrolę nad światem i historią życia sprawiedliwego Hioba. Bierze go w obronę, a zwracając się do jednego z przyjaciół Hioba – Elifaza z Temanu – mówi do niego: „Zapłonąłem gniewem na ciebie i na dwóch przyjaciół twoich, bo nie mówiliście o mnie prawdy, jak sługa mój, Hiob” (Hi 42,7).

Historia Hioba pokazuje, że cierpienie nie musi być wyłącznie karą za grzech, za niewierność Przymierzu. Niewinni ludzie też mogą cierpieć z pewnych powodów znanych tylko Bogu. Nie muszą przy tym czuć się odrzuceni czy potępieni przez Boga. Historia Hioba uczy postawy wobec cierpienia, które należy przyjąć z pełnym poddaniem się woli Bożej. Hiob bowiem mówił: „Pan dał i pan zabrał, niech będzie imię pańskie błogosławione” (Hi 1,21). Stąd też utożsamianie cierpienia tylko z karą za grzech jest nieuprawnione. Co więcej, takie podejście może prowadzić do złego obrazu Boga jako surowego władcy. Bóg zaś jest dobrym i miłosiernym Ojcem.

Księga Hioba ukazuje cierpienie jako próbę (por. Hi 1,9-11), która miała dowiedzieć wierności Bogu sprawiedliwego Hioba. Rodzi się tu ważna konkluzja, którą wyprowadza Jan Paweł II, iż sensu cierpienia nie można wiązać bez reszty z porządkiem moralnym opartym

¹⁴ SD 10.

tylko i wyłącznie na sprawiedliwości¹⁵. Papież zwraca uwagę, że Bóg w Starym Testamencie karcił naród wybrany, aby ten wrócił na prawowierną drogę. Zauważana jest tam „dążność do przewyciężenia poglądu, według którego cierpienie ma sens wyłącznie jako kara za grzech o tyle, o ile podkreśla się równocześnie wychowawcze znaczenie kary – cierpienia: tak więc w cierpieniach zsyłanych przez Boga na Lud Wybrany zawiera się równocześnie wezwanie ze strony Bożego Miłosierdzia. Karci on, by doprowadzić do nawrócenia: «prześladowania były nie po to, aby zniszczyć, ale aby wychować nasz naród» (2 Mch 6,12)”¹⁶. Ujawnia się tu miłość Boga, który nie chce tylko sprawiedliwej kary za popełnione przestępstwa, lecz pragnie dobra człowieka. Tak więc już tu – na kartach Starego Testamentu – rysuje się ważna zasada, że sama sprawiedliwość nie wystarczy. Miłość Boga do człowieka warunkuje sprawiedliwość, a sprawiedliwość ostatecznie służy miłości.

Cierpienie a miłość

Miłość jest najpełniejszym źródłem sensu cierpienia, które, jak pisze papież, pozostanie zawsze tajemnicą, zaś „wszelkie nasze wyjaśnienia będą zawsze niewystarczające i nieadekwatne. Chrystus pozwala nam wejść w tajemnicę i odkryć «dlaczego cierpienie», o ile jesteśmy zdolni pojąć wzniosłość miłości Bożej. Aby odnaleźć głęboki sens cierpienia, idąc za objawionym Słowem Boga, trzeba otworzyć się szeroko w stronę ludzkiego podmiotu w jego wielorakiej potencjalności. Trzeba nade wszystko przyjąć światło Objawienia, nie tylko, o ile wyraża ono transcendentny porządek sprawiedliwości – ale, o ile porządek ten przeświecla miłością jako ostatecznym źródłem sensu wszystkiego, co istnieje. Miłość jest też najpełniejszym źródłem odpowiedzi na pytanie o sens cier-

¹⁵ Por. SD 11.

¹⁶ SD 12.

pienia. Odpowiedzi tej udzielił Bóg człowiekowi w Krzyżu Jezusa Chrystusa¹⁷.

Tak więc, aby zrozumieć najgłębszy sens ludzkiego cierpienia, trzeba zrozumieć cierpienie Chrystusa, który przyszedł na świat, aby ochronić człowieka od ostatecznego zła i cierpienia, jakim jest utrata życia wiecznego, odrzucenie Boga i wieczne potępienie¹⁸. Chrystus poprzez swoją mękę śmierć i zmartwychwstanie nie usunął ziemskiego cierpienia, ale rzucił na nie nowe światło. On wziął cierpienie na siebie, wszedł na drogę całkowitego wyniszczenia, które św. Paweł nazwał „skandalem krzyża” (Ga 5,11). I to „zgorszenie krzyża pozostaje kluczem do otwarcia wielkiej tajemnicy cierpienia, która należy tak organicznie do dziejów człowieka. Na to godzą się nawet współcześni krytycy chrześcijaństwa. Oni również widzą, że ukrzyżowany Chrystus jest jakimś dowodem solidarności Boga z cierpiącym człowiekiem. Bóg staje po stronie człowieka. Staje w sposób radykalny. «Uniżył samego siebie przyjmując postać sługi, stawszy się posłusznym aż do śmierci – i to śmierci krzyżowej» (por. Flp 2,7-8). Wszystko jest w tym zawarte. Wszystkie indywidualne cierpienia i wszystkie cierpienia zbiorowe, zarówno te, które zostały spowodowane działaniem sił natury, jak też i te, które wywołała wolna wola ludzka: i wojny, i gułagi, i holocausty¹⁹.

Można zapytać, czy było potrzebne aż tak wielkie uniżenie i cierpienie Syna Bożego. Przecież Bóg, który jest wszechmocny, mógł zbawić człowieka jednym gestem swojej woli. Odpowiedzi na to

¹⁷ SD 13.

¹⁸ „Syn Jednorodzony został dany ludzkości, aby ochronić człowieka przede wszystkim od tego ostatecznego zła i *ostatecznego cierpienia*. W swoim zbawczym posłannictwie ma On przeto dotknąć zła u samych jego transcendentnych korzeni, z których wyrasta ono w dziejach człowieka. Owe transcendentne korzenie zła tkwią w grzechu i w śmierci, one bowiem znajdują się u podstaw utraty życia wiecznego. Posłannictwo Jednorodzonego Syna polega na *przezwycięzeniu grzechu i śmierci*. Przezwycięża grzech swoim posłuszeństwem aż do śmierci. Przezwycięża zaś śmierć – Zmartwychwstaniem”, SD 14.

¹⁹ Jan Paweł II, *Przekroczyć próg nadziei*, Lublin 1994, s. 63.

pytanie należy szukać w miłości Boga, który „nie jest poza-światowym Absolutem, któremu cierpienie ludzkie jest obojętne. Jest Emmanuelem, Bogiem-z-nami, jest Bogiem, który dzieli los człowieka (...). Ukrzyżowany Chrystus jest jakimś dowodem solidarności Boga z cierpiącym człowiekiem”²⁰. Jego miłość i wszechmoc przejawia się w tym, że dobrowolnie przyjął cierpienie i krzyż. Jest Bogiem o matczynym i ojcowskim obliczu, który nie złamie trzcin nadłamaney ani nie zgasi „knota o nikłym płomyku” (Iz 42,3). Jest On Bogiem i Ojcem dla ludzi chorych, biednych, zagubionych, prześladowanych, uciskanych i cierpiących w milczeniu²¹.

W związku z tym chrześcijaństwo nie jest religią, która ma „boga szczęścia” pozwalającego zapomnieć o cierpieniu. Nie upiększa ono ani nie apoteozuje cierpienia oraz nie przyjmuje go z apatią czy stoicyzmem. Ma za wzór cierpiącego Syna Bożego, który ukazuje, że Bóg, choć ukryty, jest obecny z człowiekiem nawet wtedy, gdy cierpienie jest na pozór pozbawione sensu. Nie uchroni On przed każdym cierpieniem, ale będzie się opiekował człowiekiem w każdym cierpieniu. Jest Bogiem, który nawołuje do tego, aby nie uciekać przed cierpieniem ale wykazywać solidarność w cierpieniu i starać się nieść krzyż drugiego człowieka. Chrześcijanie mają też obowiązek, idąc za przykładem swojego mistrza, zwalczać cierpienie dostępnymi moralne środkami, wszędzie tam gdzie to jest możliwe.

Chrześcijańska postawa wobec cierpienia

Chrześcijanin, który doświadcza cierpienia nie powinien się pytać, dlaczego spotkało go takie nieszczęście, ale starać się je mężnie znosić i prosić Boga o cierpliwość i wytrwałość w cierpieniu na wzór Syna Bożego. Uczeń Chrystusa nie ucieka od cierpienia, nie zaprzecza jego istnieniu, ale stara się je zaakceptować i uznać swoją zależność od wszechmogącego i dobrego Boga, który go

²⁰ Tamże.

²¹ Por. Mt 5,3-12; Łk 6,20-26.

stworzył i odkupił przez cierpienie i zmartwychwstanie swojego Syna. Nie zawsze jednak łatwo przychodzi uznać i znaleźć sens cierpienia. Często dokonuje się to na drodze wewnętrznego zmagania, pytania, a czasem nawet skargi czy kłótni z Bogiem. Jeśli człowiek szczerze pragnie znaleźć tę odpowiedź Bóg pomoże mu ją odnaleźć, tak jak pomógł św. Pawłowi, który wyznał w jednym ze swoich listów: „Dlatego trzykrotnie prosiłem Pana, aby odszedł ode mnie, lecz mi powiedział: Wystarczy ci mojej łaski. Moc bowiem w słabości się doskonali. Najchętniej więc będę się chlubił z moich słabości, aby zamieszkała we mnie moc Chrystusa. Dlatego mam upodobanie w moich słabościach, w obelgach, w niedostatkach, w prześladowaniach, w uciskach z powodu Chrystusa. Albowiem ilekroć niedomagam, tylekroć jestem mocny” (2 Kor 12,8-10). Święty Paweł doskonale wiedział jak smakuje cierpienie. Znał je bowiem z własnego doświadczenia. Poznał smak ciężkiej pracy, kamienowania, głodu, pragnienia, zimna, trzykrotnego biczowania, samotności, nagości czy wygnania (por. 2 Kor 11,25-28). Miał świadomość własnej słabości oraz Bożej wszechmocności. Stąd też wypływa jego postawa wobec cierpienia: „Przechowujemy zaś ten skarb w naczyniach glinianych, aby z Boga była owa przeogromna moc, a nie z nas. Zewsząd znosimy cierpienia, lecz nie poddajemy się zwątpieniu; żyjemy w niedostatku, lecz nie rozpaczamy; znosimy prześladowania, lecz nie czujemy się osamotnieni, obalają nas na ziemię, lecz nie giniemy. Nosimy nieustannie w ciele naszym konanie Jezusa, aby życie Jezusa objawiło się w naszym śmiertelnym ciele. Ciągłe bowiem jesteśmy wydawani na śmierć z powodu Jezusa, aby życie Jezusa objawiło się w naszym śmiertelnym ciele” (2 Kor 4,7-11).

Cierpienie hartuje człowieka, uczy przewyżczać trudności i przeciwności oraz prowadzi do nadziei, że właściwie przeżyte cierpienie wiedzie do radości. Święty Paweł wyznał, że chlubi się z ucisków „wiedząc, że ucisk wyrabia wytrwałość, a wytrwałość – wypróbowaną cnotę, wypróbowana cnota zaś – nadzieję. A nadzieja zawieść nie może, ponieważ miłość Boża rozlana jest w sercach naszych przez Ducha Świętego, który został nam dany” (Rz 5,3-5). Co

więcej, nasze cierpienie może być współuczestnictwem w Chrystusowym dziele zbawiania świata. Apostoł Narodów tak o tym pisał: „Teraz raduję się w cierpieniach za was i ze swej strony w moim ciele dopełniam braki udręk Chrystusa dla dobra Jego Ciała, którym jest Kościół” (Kol 1,24)²². Tak więc chrześcijanin cierpiący w zjednoczeniu z Chrystusem służy innym, ponieważ „wiara w uczestnictwo w cierpieniach Chrystusa niesie w sobie tę wewnętrzną pewność, (...) że w duchowym wymiarze dzieła Odkupienia służy, podobnie jak Chrystus, zbawieniu swoich braci i siostr. Nie tylko więc jest pożyteczny dla drugich, ale, co więcej – spełnia służbę niczym niezastąpioną. W Ciele Chrystusa, które nieustannie wyrasta z Krzyża Odkupiciela, właśnie cierpienie, przeniknięte duchem Chrystusowej Ofiary, jest niczym niezastąpionym pośrednikiem i sprawcą dóbr nieodzownych dla zbawienia świata. To ono, bardziej niż cokolwiek innego, toruje drogę łasce przeobrażającej dusze ludzkie. To ono, bardziej niż cokolwiek innego, uobecnia moce Odkupienia w dziejach ludzkości”²³. Stąd też, ludzie cierpiący są skarbem Kościoła.

Ważnym obowiązkiem moralnym chrześcijanina, obok postawy osobistego przyjęcia cierpienia, jest solidarność z cierpiącymi, okazywanie im miłości i pomocy jeśli tego potrzebują. Człowiek bowiem „nie może odnaleźć siebie w pełni inaczej, jak tylko przez bezinteresowny dar z siebie samego”²⁴. Pięknie obrazuje to ewangeliczna przypowieść o dobrym Samarytaninie (Łk 10,30-37), który zatrzymuje się nad cierpiącym człowiekiem, opatruje jego rany, zawozi do gospody i prosi gospodarza o to, by miał o niego pieczę, dając mu jednocześnie odpowiednią sumę pieniędzy. Cierpienie sprawia, że często w sercu człowieka rodzi się miłość. „Cierpienie jest w świecie po to, ażeby wyzwała miłość, ażeby rodziło uczynki miłości bliźniego, ażeby całą ludzką cywilizację przetwa-

²² Por. SD 1.

²³ SD 27.

²⁴ KDK 24.

rzało w «cywilizację miłości». W tej miłości zbawczy sens cierpienia wypełnia się do końca i osiąga swój wymiar ostateczny. Słowa Chrystusa o sędzie ostatecznym pozwalają to zrozumieć w całej ewangelicznej prostocie i przenikliwości”²⁵.

Zakończenie

Człowiek, stając w obliczu cierpienia i przerażony jego ogromem, nie może sam zrozumieć jego sensu. Ten sens i wartość może znaleźć dopiero w Bogu. Jeśli pozostanie sam ze swoim cierpieniem, skazuje się na bezsensowność wyniszczającej go sytuacji, często przerastający go ból i wyniszczenie. Jeśli zaś zwróci się do Boga, może zobaczyć, że cierpienie ma sens. Może ono prowadzić do dobra, może stać się źródłem wewnętrznej przemiany i nawrócenia, a przede wszystkim upodabnia go do cierpiącego Syna Bożego i prowadzi do zjednoczenia z Nim.

²⁵ SD 30.